

Miscellanea

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ (CZERWIEC–SIERPIEŃ 2002)

PODSUMOWANIE ROKU WE WŁOSKIEJ BANKOWOŚCI

Kondycję włoskiego systemu bankowego w 2001 r. trudno jest ocenić jednoznacznie. Dostrzec można tam zarówno zdarzenia korzystne jak również niepomyślne.

Największy bank Włoch – Intesa BCI, nie zaliczy ubiegłego roku do dobrych. Zyski banku w stosunku do roku 2000 spadły o 45% osiągając poziom 928 mln euro. Powodem tak znacznego obniżenia zysków były spektakularne bankructwa dużych korporacji takich jak Enron, czy Swissair. Przed upadkiem tych przedsiębiorstw były one powszechnie uważane za bezpiecznych kredytobiorców i tak też oceniane przez Intesa BCI. Po ich upadłości bank musiał utworzyć rezerwy w wysokości 440 mln euro na należności od tych korporacji. Rezerwy te odpowiadają 80% całkowitego zaangażowania wobec Enronu i 90% wobec Swissair. Bank ten, jak się ocenia, jest najintensywniej działającym na arenie międzynarodowej bankiem włoskim. Tym razem zaangażowanie banku w tego typu działalność okazało się zbyt ryzykowne.

Kryzys argentyński sprawił, że konieczne stało się także utworzenie rezerw na inwestycje dokonane na tamtym rynku. Intesa BCI utworzył z tego tytułu rezerwy w wys. 750 mln euro. W tym wypadku skutki załamania gospodarki Argentyny były odczuwane we włoskim systemie bankowym w znacznie większym stopniu. Otóż Banca Nazionale del Lavoro (BNL) utworzył rezerwy w wysokości 569 mln euro, co spowodowało spadek zysku netto banku o 93%, do 33 mln euro. Utworzone rezerwy w 56% pokrywają zaangażowanie BNL na rynku argentyńskim. Bank podkreśla jednak, że pomijając niefortunne skutki inwestycji argentyńskich, bank osiągnął wzrost zysku operacyjnego o 8%.

Następnym bankiem notującym znaczne obniżenie zysków jest Banca di Roma (czwarty co do wielkości bank włoski). Jego zysk spadł o 58%, do 103 mln euro. Bank uniknął negatywnego wpływu kryzysu argentyńskiego, zanotował jednak spadek zysku z podstawowej działalności operacyjnej (o 37%). Spadkowi zysków z operacji finansowych towarzyszył dynamiczny wzrost zysków z działalności typu *bancassurance*. Jednocześnie bankowi udało się obniżyć koszty operacyjne, w tym koszty personelu.

Bezpieczny Bank

Pomimo niekorzystnych wydarzeń zewnętrznych znaczną poprawę wyników osiągnął UniCredito Italiano (UCI). Skonsolidowany zysk netto wzrósł z 1395 do 1454 mln euro.

Inny duży bank – SanPaolo IMI również zdołał ustrzec się negatywnego wpływu czynników zewnętrznych. Zyski banku zmniejszyły się jedynie o 2% w stosunku do 2000 r.

Reasumując, 2001 r. nie był dla systemu bankowego Włoch najlepszy, choć inwestorzy mają nadzieję, że zarządzający bankami wyciągną odpowiednie wnioski z przykrych doświadczeń.

(The Banker, czerwiec 2002)

KONTYNUACJA ZMIAN W BANKOWOŚCI AMERYKAŃSKIEJ

W Stanach Zjednoczonych w 2002 r. wyraźnie można dostrzec kontynuację dotychczasowych trendów. Dominującymi czynnikami, odczuwanymi przez sektor bankowy, jest spowolnienie gospodarcze oraz konsolidacja wśród podmiotów sektora bankowego.

Spowolnienie gospodarcze sprawiło, że banki zanotowały pogorszenie jakości portfela kredytów komercyjnych, co z kolei odbiło się na wynikach finansowych. Choć większość banków doświadczyła osłabienia wyników finansowych, to zdarzały się wyjątki, dla których 2001 r. okazał się lepszy od poprzedniego. Poprawę wyników odnotowywały przeważnie mniejsze banki lokalne.

System bankowości amerykańskiej nadal przeżywa zmiany strukturalne będące skutkiem, m.in. liberalizacji przepisów prawnych. Umożliwienie bankom prowadzenia działalności ponad stanowej skutkowało falą fuzji i przejęć, która trawa nadal. Proces ten dostrzegalny jest nie tylko na szczeblu największych korporacji i najbardziej spektakularnych fuzji, ale także na poziomie lokalnym. Nadal jednak na rynku amerykańskim występuje duża liczba podmiotów bankowych. Obecnie działa ich ok. 8 tys.

Zmiany w strukturze sektora bankowego wskazują na pojawiającą się polaryzację i przejmowanie przez duże banki coraz większej części rynku. Kapitały własne 200 największych banków Stanów Zjednoczonych wynoszą 458 mld USD. Z tego 54,9% przypadło w 2001 r. na największą dziesiątkę. Jeszcze większa dominacja pierwszej dziesiątki występuje jeśli chodzi o aktywa. Udział grupy „top 10” wynosi 59,2%. Sam Citicorp reprezentuje 15% aktywów 200 największych banków. Nieco niższy udział (55,4%) największe banki mają w zyskach brutto. Jest to spadek w stosunku do roku poprzedniego. Za spadek zysków największych banków odpowiadają głównie JP Morgan Chase i FleetBoston Financial, których łączne zyski spadły o 10 mld USD.

Miscelanea

Na razie stopień koncentracji występujący w amerykańskiej bankowości jest znacznie mniejszy niż w systemach europejskich, jednak trwający od wielu już lat trend prowadzi do coraz wyższego jej poziomu.

Pewne zmiany nastąpiły w pierwszej dziesiątce banków. Po przejęciu siódmego pod względem wielkości First Union, na piąte miejsce awansował Wachovia Corporation. Na dziesiątym miejscu znalazł się Washington Mutual – bank oszczędnościowy pozostający poza systemem regulacyjnym rezerwy federalnej.

W porównaniu z rankingiem największych 10 banków z 1997 r., jedynie trzy z nich znalazły się w pierwszej dziesiątce 2001 r. Jest to wynik fuzji dokonywanych w ostatnich latach. Trzy banki, które utrzymały pozycję w rankingu to Citicorp, BankAmerica, Wells Fargo.

Wyniki w roku 2001 (największe banki amerykańskie, dane w mld \$)

Bank	Kapitał	Aktywa	Zysk brutto
Citigroup	58,4	1051,4	21,9
Bank of America Corp.	42,0	621,8	10,1
JP Morgan Chase & Co	37,7	693,6	2,6
Bank One Corp.	21,7	269,0	3,8
Wachovia Corporation	19,0	330,5	2,3
Wells Fargo	18,2	307,5	5,5
FleetBoston Financial Corp.	14,9	203,6	1,6
Metlife	14,3	256,9	0,8
Washington Mutual	12,7	242,5	4,3
U.S. Bancorp.	12,5	171,2	2,6

(The Banker, czerwiec 2002)

POCZĄTEK BANKOWOŚCI KOMERCYJNEJ NA KUBIE

Sektor bankowy na Kubie od kilku lat przeżywa dynamiczny rozwój. W 1997 r. stworzono Banco Nacional de Cuba, który jest bankiem centralnym odpowiedzialnym za politykę monetarną a także za nadzór bankowy. Pełni on jednocześnie niektóre funkcje banku komercyjnego.

Działający do niedawna jako bank oszczędnościowy Banco Popular de Ahorro uzyskał licencję banku uniwersalnego. Ponadto w systemie banków komercyjnych

Bezpieczny Bank

pojawiły się Banco Metropolitano, Banco Exterior de Cuba i Banco Crediti y Comercio. Obok tych banków komercyjnych powstało 16 niebankowych podmiotów sektora finansowego. Na rynku kubańskim zaczął nawet działać bank inwestycyjny – Banco de Inversiones, a 16 banków zagranicznych otworzyło swoje przedstawicielstwa.

Głównym inwestorem posiadającym większościowe udziały w bankach komercyjnych jest holding o nazwie Grupo Nueva Banca. Przekształcenia systemu bankowego Kuby są coraz głębsze. W systemie pojawiają się oznaki konkurencji. Wprowadzono oprocentowanie rachunków depozytowych oraz pozwolono na zakładanie rachunków dolarowych przez osoby fizyczne. Banki zaczęły emitować karty debetowe a w Hawanie pojawiły się bankomaty.

Jeszcze w 1995 r. w systemie bankowym Kuby nie było ani jednego komputera. Teraz pracuje w nim ok. 13 tys. sztuk. Ok. 80% banków dysponuje łączami telekomunikacyjnymi umożliwiającymi dokonywanie transakcji on-line.

Mówiąc o rozwoju rynku finansowego Kuby w najbliższych latach specjaliści wskazują raczej na konsolidację rozwoju w obrębie dotychczasowych obszarów niż wkraczanie w zupełnie nowe, takie jak rynek kapitałowy.

Szacunki dotyczące wielkości kubańskiego systemu bankowego nie są jednoznaczne z uwagi na fakt, że dane oficjalnie publikowane nie są kompletne. Wahają się one od 2 do 5 mld USD, przy czym większość analityków wskazuje na wielkość 3 mld USD jako odpowiadającą potencjałowi systemu kubańskiego.

Z uwagi na już ponad czterdzieści lat trwające embargo nałożone przez Stany Zjednoczone na relacje gospodarcze z Kubą, rezerwy walutowe kubańskiego banku centralnego oficjalnie nie mogą być gromadzone w dolarach amerykańskich. Przedstawiciele banku, na pytanie o to w jakiej walucie gromadzone są rezerwy, odpowiadają jedynie, że w „twardej”.

Od niedawna bank centralny rozpoczął publikowanie agregatu pieniężnego M3, który uwzględnia obecność dolarów w gospodarce. Pomimo oficjalnego zezwolenia na posiadanie rachunków dolarowych wielu Kubańczyków nie ufa tym regulacjom i nadal utrzymuje zasoby dolarowe poza systemem bankowym.

Ciekawy eksperyment wprowadzono w kurorcie Varadero, w którym oficjalnie akceptowanym środkiem płatniczym zostało euro. Rozszerzenie tego eksperymentu na całym obszarze kraju byłoby próbą osłabienia pozycji dolara w gospodarce kubańskiej.

Najbardziej uciążliwym elementem amerykańskiego embarga gospodarczego jest zakaz eksportu na Kubę nowoczesnych technologii. Zakaz ten ma duży wpływ również na rozwój technologii bankowych. Otóż rozpoczynając w 1997 r. instalację bankomatów zdecydowano się, aby były to maszyny produkowane przez francuską firmę Bull. Zakupiono partię bankomatów po czym po dwóch latach produkcja bankomatów Bull została sprzedana amerykańskiej firmie Diebold. Stąd też od tego czasu nieosiągalny stał się serwis części zamiennych.

Obecność zagranicznych banków na rynku kubańskim przejawia się głównie w postaci powoływania instytucji finansowych w postaci joint venture. I tak brytyjski CDC utworzył Carifin – joint venture z kubańskim Grupo Nueva Banca, a hiszpański Caja Madrid utworzył joint venture z kubańskim Banco Popular de Ahorro.

Zgodnie z opiniami ekspertów najbardziej znaczącym bankiem kubańskim jest Banco Financiero Internacional. Zajmuje się on głównie obsługą przemysłu tury-

stycznego, który to obszar gospodarki odpowiada za ok. 50% krajowego PKB. Bank ten nie publikuje jednak swych sprawozdań finansowych i z tego powodu trudno jest dokładnie określić jego wielkość. Drugim bankiem kubańskim jest Banco Internacional de Comercio SA (Bicsa). Jego suma bilansowa wynosi 560 mln USD a zyski netto 22 mln USD.

Gospodarka kubańska przeżywa pewne kłopoty związane ze spowolnieniem gospodarki światowej oraz z regresem sektora turystycznego po 11 września. Z uwagi na tradycyjnie małą liczbę turystów amerykańskich, osłabienie gospodarki kubańskiej jest dużo mniejsze niż jej karaibskich sąsiadów.

(The Banker, czerwiec 2002)

PRZECIWDZIAŁANIE KONSOLIDACJI SEKTORA BANKOWEGO W CHILE

W latach 1985–1997 gospodarka chilijska rozwijała się bardzo dynamicznie. Przeciętne tempo wzrostu wynosiło 7% PKB rocznie. Tak długi okres rozwoju sprawiał wrażenie, że wzrost jest regułą a nie wyjątkiem. Sytuacja zmieniła się zasadniczo po kryzysie azjatyckim. Poza kryzysem azjatyckim na spowolnienie gospodarki chilijskiej miały wpływ spadające pod koniec lat 90. ceny miedzi w 40% odpowiedzialnej za eksport kraju.

Ostatni okres to czas powolnego wzrostu. Po 2,8% wzrostu PKB w 2001 r., w pierwszym kwartale 2002 r. zanotowano jedynie 1,5% wzrostu. Spowolnienie postępuje mimo znacznego poluzowania polityki monetarnej.

Niektórzy eksperci za brak wpływu poluzowania polityki monetarnej na gospodarkę obwiniają sektor banków komercyjnych, które nie obniżają rynkowych stóp procentowych, mimo obniżek dokonywanych przez bank centralny.

Chilijski sektor bankowy tradycyjnie charakteryzuje się wysoką rentownością. Średnie ROE tego sektora w latach 1990–1996 wyniosło 18%. Potem nastąpiło obniżenie rentowności, ale nawet w najgorszym roku 1999, kiedy to PKB spadł o 1%, ROE sektora osiągnęło 9,4%. Obecnie banki, mimo ogólnego spowolnienia gospodarczego, wypracowują wysokie zyski sprawiające, że ROE sektora w 2001 r. wzrosło do 17,7%.

Wysokie zyski wynikały pośrednio z bardzo zmiennego rynku walutowego i zyskowych operacji walutowych banków. Nastąpiło także ograniczenie kosztów banków, które wynikało z obniżki stóp procentowych banku centralnego i związanej z tym obniżki kosztów pozyskiwania środków z tego źródła.

Ekspert z chilijskiego Związku Banków twierdzą, że udzielanie kredytów małym i średnim przedsiębiorstwom powoduje wyższe ryzyko banków i co za tym idzie znacznie wyższe koszty. Większe koszty ograniczają wzrost tej klasy kredytów, co hamuje rozwój całego segmentu gospodarki, który dostarcza 80% miejsc pracy.

Bezpieczny Bank

Zbyt wysokie bezrobocie – wynoszące 8,8% uznaje się zaś za sprawę kluczową dla gospodarki.

Procesem, który dominuje w sektorze bankowym jest konsolidacja. W związku z tym niektórzy eksperci wyrażają troskę o utrzymanie przyszłej konkurencyjności w sektorze, który może zostać zdominowany przez kilka podmiotów.

Banco de Chile zwiększył ostatnio udział w rynku do prawie 20% poprzez przejęcie średniego banku Banco de A. Edwards. Podobnie hiszpański SCH połączył swoją chilijską spółkę córkę z Banco Santiago (drugi co do wielkości bank na rynku). Po fuzji bank będzie miał 28% rynku, lecz planuje w przyszłości odsprzedać część (8%) portfela kredytowego.

Aby zapobiec spadkowi konkurencyjności sektora bankowego władze bankowe zdecydowały się na zniesienie zakazu oprocentowywania rachunków bieżących, który istniał od 1982 r. Dotychczas banki konkurowały głównie jakością usług, a ten profil walki konkurencyjnej jest szczególnie uciążliwy dla małych i średnich banków. Po zniesieniu zakazu możliwa będzie także konkurencja cenowa.

Innymi podjętymi przez władze działaniami są pozwolenie udzielania kredytów przez przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe a także możliwość emitowania kart płatniczych przez te podmioty. Ponadto wzrostowi konkurencyjności sektora może służyć liberalizacja rynku kapitałowego i wprowadzone ułatwienia emisji obligacji przez przedsiębiorstwa.

Wreszcie nadmiernej koncentracji ma sprzyjać wydanie w ostatnich latach kilku nowych licencji bankowych, czego nie czyniono przez całe lata 90.

Po ostrym kryzysie w roku 1982, kiedy to rząd musiał włączyć się w sanację banków, wprowadzono wiele ograniczeń działalności bankowej. Ograniczenia te były stopniowo likwidowane. Restrykcyjne regulacje sprawiły, że wielkość „złych kredytów” wynosiła zaledwie 1,8% portfela kredytowego, a współczynnik wypłacalności sektora, pomimo spadku w 2000 r., nadal wynosi 13%.

Ocenia się, że wpływ kryzysu argentyńskiego na bankowość chilijską będzie ograniczony ze względu na nikłą aktywność banków chilijskich na rynku argentyńskim. Ocenia się, że banki chilijskie udzieliły na rynku argentyńskim kredytów w wysokości 247 mln USD, co stanowi jedynie 0,5% portfela kredytowego sektora.

(The Banker, lipiec 2002)

AMERYKAŃSKA EKSPANSJA BANKÓW EUROPEJSKICH

Niektóre duże banki przeżywają trudny okres. Ich zyski spadają, podobnie jak ceny ich akcji. Rynek bankowy wciąż wygląda niepewnie. Dla takich banków istnieje niewiele dróg wyjścia. Mogą one zostać podzielone bądź sprzedane. W grupie banków, która wykazuje ostatnio znaczne pogorszenie wyników znalazły się np. niemiecki Commerzbank lub holenderski ABN Amro. Lekarstwem na pogorszenie wyników może stać się sprzedaż części aktywów. I tak Allianz może sprzedać Dresdner Bank, podobnie jak Credit Suisse zamierza sprzedać Winterthur. Podaż tego typu aktywów może się zwiększyć.

Potencjalnymi nabywcami mogą zaś stać się największe banki takie jak Citigroup, Bank of America, UBS i Deutsche Bank. Z drugiej strony banki te powstrzymują się jednak od zakupów ponieważ ceny ich akcji są także na niskim poziomie. Przedstawiciele wielu banków twierdzą, że ich działania są w pewnym sensie ograniczane przez akcjonariuszy, którzy zwracają głównie uwagę na kwartalne wyniki banków i nie oceniają polityki tychże banków z perspektywy inwestycji długookresowych.

Ekspansja działalności banku jest polityką o długookresowym horyzoncie czasowym. Szacuje się, że rozszerzenie działalności banku skutkuje wzrostem rentowności tegoż banku dopiero po 15 latach. Oczekiwania akcjonariuszy co do zwrotu z kapitału ograniczają się jedynie do perspektywy 3 miesięcznej.

Problem z konsolidacją banków w Europie wynika także (oprócz czynników ekonomicznych) z oporów politycznych, wśród których można wymienić opory rządów Francji i Włoch wobec zagranicznego kapitału w największych krajowych bankach. Można także wspomnieć problemy z potencjalną fuzją między Deutsche Bank i Lloyds TSB, gdzie kłopotliwe okazało się pytanie o miejsce siedziby nowego banku.

Mimo to niektóre banki korzystają z dogodnych warunków i podejmują ryzyko ekspansji na nowe rynki. Największy brytyjski bank – HSBC przejął Republic National Bank w Nowym Yorku i w Szwajcarii, a także CCF we Francji oraz Demirbank w Turcji. Są pogłoski, że do ekspansji na rynek amerykański szykują się dwa inne brytyjskie banki: Lloyds TSB i Barclays. Mówi się o tym, że potencjalnym celem przejęcia może stać się FleetBoston, który poniósł spore straty na inwestycjach argentyńskich oraz na bankowości inwestycyjnej.

Doświadczenie uczy, że rynek amerykański jest dla banków europejskich rynkiem bardzo wymagającym. W latach 80. Midland Bank kupił kalifornijski Crocker National Bank. Potem okazało się, że przejęty bank ma kłopoty z portfelem kredytów korporacyjnych oraz portfelem kredytów ulokowanych na rynkach wschodzących. Ta pomyłka inwestycyjna sprawiła, że Midland sam został przejęty przez HSBC. Z podobnym skutkiem zakończyły się amerykańskie ambicje brytyjskich S.G. Warburg i National Westminster. Ostatnie przykre doświadczenie banków europejskich wiąże się z inwestycją Allied Irish Banks. All-first będący własnością AIB poniósł nieoczekiwaną stratę w wysokości 690 mln USD.

(The Economist, 17 sierpień 2002)

JAK UZDRAWIAĆ BANKI JAPOŃSKIE?

Analitycy bankowi oraz władze bankowe Japonii rozważają użycie nowego narzędzia w celu uzdrowienia sytuacji w sektorze bankowym oraz w całej gospodarce. Rozważana jest możliwość rządowego wsparcia procesów restrukturyzacyjnych poprzez kupowanie od banków „złych” kredytów po cenach księgowych.

Nadzieja jaką daje takie narzędzie wiąże się z radykalnym uzdrowieniem sytuacji w japońskich bankach. Dotychczas podejmowane działania okazywały się niewystarczające, a banki japońskie od początku lat 90. nie mogły sobie poradzić z problemami sektora. Koszty nieregularnych kredytów wzrastały za każdym razem, gdy w gospodarce pojawiały się oznaki recesji, co miało miejsce czterokrotnie w ostatnim dziesięcioleciu. Wskutek tych kosztów akcja kredytowa banków japońskich spada już od czterech i pół roku, co ma zdecydowanie niekorzystny wpływ na całą gospodarkę. Zdecydowana akcja sanacyjna ma za zadanie przeciąć to sprzężenie zwrotne.

Wydaje się, że pojawiły się już pierwsze skutki rządowych zapowiedzi. Otóż Bank of Tokyo-Mitsubishi ogłosił, że planuje zwiększenie akcji kredytowej o 1 bln ¥. Podobne plany zwiększenia akcji kredytowej o 1 bln ¥ skierowanej do małych i średnich przedsiębiorstw ogłosił Sumitomo Mitsui Bank.

Problemem jest to jak rząd Japonii, której budżet już obecnie jest silnie zadłużony, sfinansuje potencjalnie bardzo duży transfer portfela „złych” kredytów z sektora prywatnego do publicznego. Niektórzy analitycy przypuszczają, że bank centralny będzie zmuszony do pośredniego finansowania tej operacji poprzez zwiększenie zakupu obligacji rządowych. Naciski takie mogą się pojawić, mimo że już obecnie w ocenie prezesa banku posiada on dużą ilość rządowych papierów.

Dotychczas rząd unikał bezpośredniego dokapitalizowywania banków środkami publicznymi w obawie przed opinią podatników. Obecnie w systemie bankowym Japonii znajduje się 40 bln ¥ trudnych kredytów.

Jednocześnie z działaniami finansowymi prowadzona jest reforma struktury Financial Services Agency (FSA) – nadzoru bankowego. Minister usług finansowych Hakuo Yanagisawa mianował nowego szefa FSA. Oczekuje się, że zmiana pozytywnie wpłynie na ocenę sektora bankowego. Na razie jednak Moody's dokonała kolejnej obniżki ratingu pięciu dużych banków: SMBC, Mizuho Bank, Mizuho Corporate Bank, UFJ Bank i UFJ Trust Bank. Ich rating został obniżony z E+ do E – najniższej możliwej oceny.

(The Banker, sierpień 2002)

Opracował Tomasz Obal